

Wypalanie traw szkodzi i jest zabronione

2018-04-10

Wypalanie traw szkodzi - od lat alarmują ekolodzy, naukowcy, strażacy, a mimo to wiosną i jesienią każdego roku słyszymy o licznych pożarach łąk, pastwisk, nieużytków i trzcinowisk, które zostały świadomie wywołane przez ludzi. W 2017 r. odnotowano ponad 38 tysięcy takich wypadków, a od początku tego roku - już kilkanaście tysięcy. Mimo licznych ostrzeżeń osoby wypalające trawy wydają się nieświadome szkód, które wyrządzają przyrodzie i zagrożenia jakie sprowadzają na ludzi.

Wiosenne wypalanie traw często związane jest z chęcią usunięcia niezebranego, ostatniego odrostu trawy. W świadomości zachował się bowiem mit, że wypalanie traw i pozostałości roślinnych poprawi żyzność gleby, zniszczy chwasty oraz zwiększy kolejny plon siana. Nic bardziej mylnego. Wypalenie wierzchniej, najżyźniejszej próchnicznej warstwy gleby pociąga za sobą obniżenie jej wartości użytkowej nawet na kilka lat. Zahamowane zostają naturalne procesy rozkładu pozostałości roślinnych, dzięki którym tworzy się urodzajna warstwa gleby. Wysoka temperatura niszczy roślinność, powoduje degradację gleby i stanowi poważne zagrożenie dla zwierząt.

Wypalanie łąk, trzcinowisk i zakrzaczeń powoduje śmierć organizmów, żyjących w wierzchnich warstwach gleby, o istnieniu których większość z nas nawet nie wie, a których obecność wpływa na właściwą kondycję gleby. Giną małe zwierzęta, takie jak dżdżownice, które niezwykle efektywnie poprawiają strukturę i właściwości fizyczne gleb. Wymierają całe kolonie mrówek, które jako zwierzęta drapieżne regulują populację szkodliwych owadów. Wypalanie uśmierca także biedronki, które są sprzymierzeńcem człowieka w walce z mszycami.

Dym uniemożliwia trzmielom i pszczołom zapylanie kwiatów, co w konsekwencji obniża plonowanie roślin. Pożary traw oznaczają także śmierć wielu pożytecznych zwierząt kręgowych, takich jak płazy i gady oraz małych ssaków (krety, ryjówki, jeże, młode zające, normice i inne drobne gryzonie). Zniszczeniu ulegają też miejsca lęgowe ptaków, a pożary stanowią szczególnie poważne zagrożenie dla przedstawicieli gatunków gnieźdzących się na ziemi lub w zaroślach. Ofiarami stają się także większe zwierzęta leśne, takie jak sarny, jelenie czy dziki, a nawet zwierzęta domowe.

Trzeba pamiętać, że po zimie trawy są wysuszone i palą się bardzo szybko. W rozprzestrzenianiu się ognia pomaga także wiatr. Osoby, które wbrew logice decydują się na wypalanie traw, przekonane są, że w pełni kontrolują sytuację i w razie potrzeby, w porę zareagują. Niestety mylą się i czasami kończy się to tragedią. W przypadku gwałtownej zmiany kierunku wiatru pożary bardzo często wymykają się spod kontroli i przenoszą na pobliskie lasy i zabudowania. Niejednokrotnie w takich pożarach ludzie tracą dobytek całego życia. Występuje również bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Co roku w pożarach wywołanych wypalaniem traw giną ludzie, w tym podpalacze, przypadkowe osoby oraz strażacy.

Wypalanie traw, poza tym że to niechlubna praktyka, jest również prawnie zakazane. W ustawie z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody wprowadzono zakaz wypalania łąk, pastwisk, nieużytków, rowów, pasów przydrożnych, szlaków kolejowych oraz trzcinowisk i szuwarów. Za łamanie tego zakazu grożą sankcje karne w postaci grzywny albo aresztu.

Zakaz wypalania traw jest również jednym z wymogów dobrej kultury rolnej. Ich przestrzeganie jest konieczne między innymi w ramach systemu dopłat bezpośrednich i stanowi jedną z tzw. zasad wzajemnej zgodności - katalogu wymogów i ograniczeń, jakim podlegają rolnicy korzystający z tych dopłat. Za wypalanie traw Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa może nałożyć na rolników karę finansową w postaci zmniejszenia (od 5 do 25%), a w skrajnych przypadkach nawet odebrania wszystkich rodzajów dopłat bezpośrednich za dany rok.

